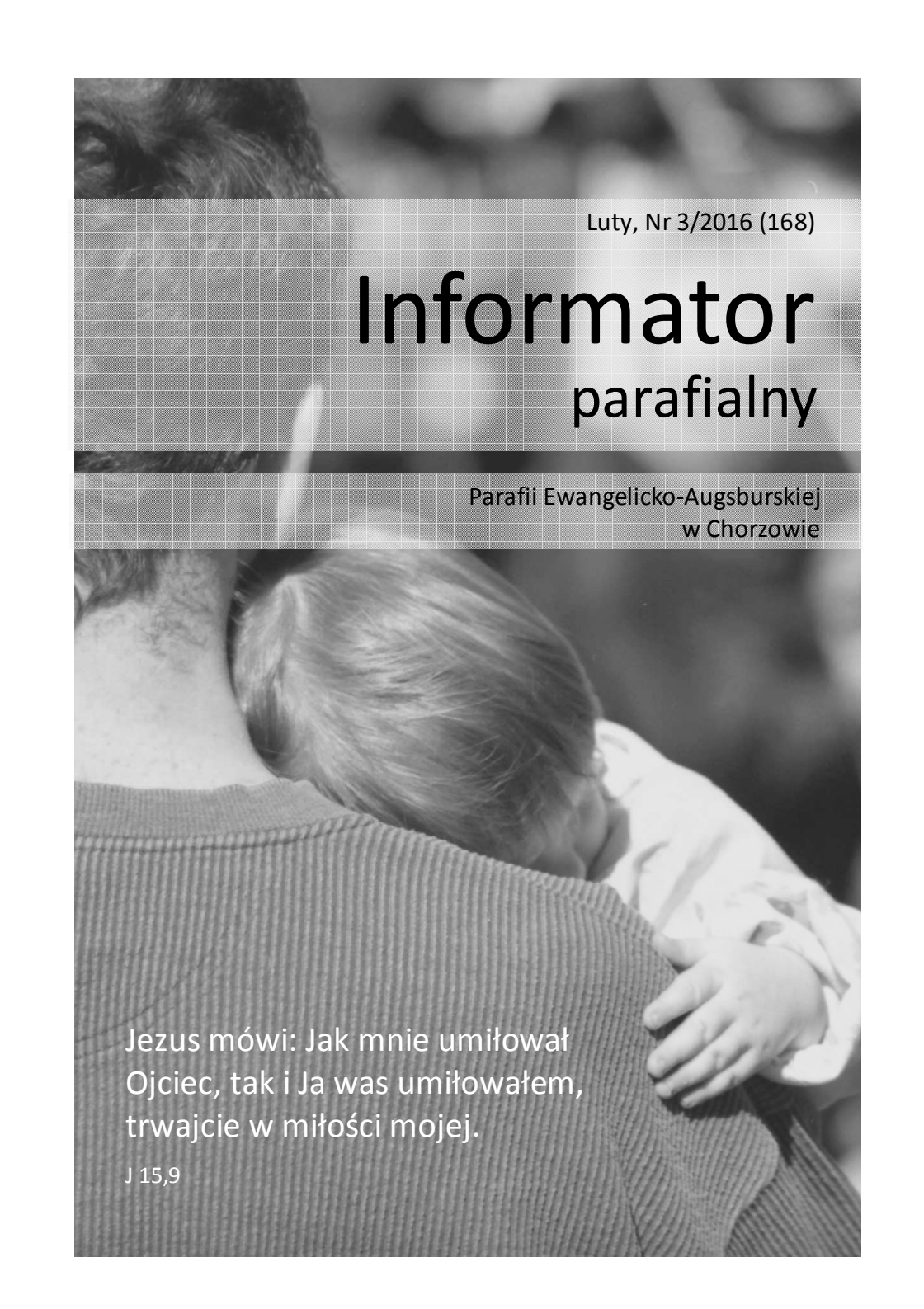




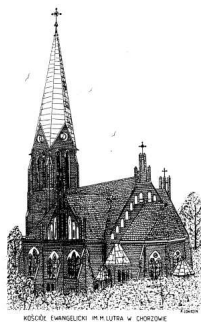
Luty, Nr 3/2016 (168)

Informator parafialny

Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Chorzowie

Jezus mówi: Jak mnie umiłował
Ojciec, tak i Ja was umiłowalem,
trwajcie w miłości mojej.

J 15,9



INFORMATOR PARAFIALNY
Parafii Ewangelicko-Augsburskiej
w Chorzowie

www.chorzow.luteranie.pl

Adres: Parafia Ewangelicko-Augsburska w Chorzowie,
ul. Dąbrowskiego 22, 41-500 Chorzów

E-mail: parafia.chorzow@gmail.com

tel.: (032) 241 13 97

Konto parafialne: 50 1020 2368 0000 2702 0164 6959

Kancelaria w Chorzowie czynna: pon.- pt. w godz. 9.00-13.00

Duchowny:

Proboszcz: ks. Bogusław Cichy

tel. (032) 241 13 97, kom.0 500 70 4662

Adresy kościołów:

Kościół ks. Marcina Lutra Chorzów, ul. Powstańców 13

Kościół im. Elżbiety, Chorzów, ul. Katowicka 92

Zespół redakcyjny Informatora:

Joanna Famulska, ks. Sebastian Olencki, ks. Andrzej Wójcik,

ks. Bogusław Cichy, Anna Gnida



Andrzej Wójcik

*Proboszcz Parafii
w Gliwicach i Pyskowicach*

Słowo od Duszpasterza

Jezus mówi: Jak mnie umiłowal Ojciec, tak i Ja was umiłowalem, trwajcie w miłości mojej.

J 15,9

Skończyły się dwutygodniowe ferie dla dzieci (śląskie, pomorskie, podkarpackie, lubelskie, łódzkie). Dzieciaki wyczekiwały na ten czas, przecież to chyba taka nagroda za „trudy” związane z nauką, wreszcie przecież każdy z nas musi wypoczywać. Jednak i praca i wypoczynek mają swój czas. Wiele spraw w naszym życiu „złapanych” jest w ramy czasowe. Coś się kończy, coś się zaczyna... Wczytując się dokładnie w przytoczone na wstępie Słowo można odnieść wrażenie, że Jezus chce od nas zbyt wiele... Bo chyba nie jest łatwo trwać w miłości Chrystusowej... Ale czy zastanawialiśmy się, co to tak naprawdę znaczy dla na-

szej codzienności? Myślę, że po pierwsze to Jezusowe wyzwanie jest możliwe tylko z Nim. Bo przecież On i tylko On jest w stanie dać nam moc do tego, by kochać według Bożych standardów. Po drugie tę Bożą jaakość, możemy odkrywać w Słowie Bożym i po prostu praktykować. Czerpiąc wzór z Jezusa Chrystusa, patrząc na wydarzenia Wielkiego Piątku możemy być pewni, że to, co wydarzyło się na Golgocie, nie było tylko jakimś ogólnym manifestem poświęcenia i cierpienia, ale Chrystus osobiście umierał na krzyżu, także za Twoje i moje grzechy. W kalendarzu liturgicznym naszego Kościoła, jak co roku przeżywamy czas pasyjny, czas, w którym mamy zastanawiać się nad istotą krzyżowej śmierci Jezusa Chrystusa. Wierzę, że zbliżając się do Chrystusa, towarzysząc Mu w drodze na Golgotę, odkryje-

my po raz kolejny coś, co nas od Boga odciąga, coś co nie podoba się Bogu i postaramy się to naprawić, wreszcie, może na nowo odkryjemy i przeżyjemy moc miłości i Bożej łaski! Pamiętajmy jednak i nie dajmy się zwieść tym, że na relacje z Bogiem – zawsze, kiedyś tam, później, jest czas... Bóg wielokrotnie wyznaczał sprawom czas na ziemi i daje nam czas. Nie lekceważmy tego Bożego czasu, bo *nie znamy ani dnia,*

ani godziny, kiedy Syn Człowieczy przyjdzie... Tak jak skończyły się ferie dla dzieci, tak też skończy się czas pasyjny... Czy coś w naszym życiu się zmieni? Ufam i modłę się o to, by był to czas zmian w każdym z nas, bo spotkanie z Jezusem zawsze zmienia człowieka. Uczmy się więc miłości chrystusowej i trwajmy w niej! Poza wszelkim czasem!

Z modlitwą o Was
ks. Andrzej Wójcik



Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy, wiedząc, że z martwych wzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje. Rz 6,8-9

**Błogosławionych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego,
radości z dzieła Jezusa Chrystusa
życzy**

**ks. Bogusław Cichy wraz rodziną
oraz członkowie Rady Parafialnej**

Na zajęciach z historii starożytnej nauczyciel nawiązuje do dawnych zwyczajów patriarchów. Wyjaśnia czym jest poligamia i monogamia. Na kolejnych zajęciach pyta uczniów co zapamiętali z poprzedniej lekcji. Marcin wyjaśnia: „Patriarchowie mieli wiele żon, to nazywa się poligamia, chrześcijanie mają tylko jedną żonę, to nazywa się monotonia.”



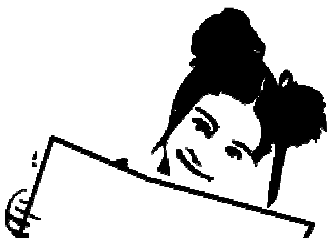
Przychodzi starszy pan do seminarium duchownego i prosi o przyjęcie. Rektor seminarium tłumaczy mu: *Trzeba było przyjść jakieś 25 lat temu. Teraz jest Pan za stary, żeby zostać księdzem.* Na co starszy pan odpowiada: *No tak, ale przecież od czasu do czasu potrzebujecie jakichś kardynałów.*



Dwaj profesorowie teologii spotykają się na konferencji. Jeden mówi: *Wydaje mi się Pan dziwnie znajomy, może być, że Pańską twarz już gdzieś widziałem?* Nie sądzę - odpowiada drugi z uśmiechem - *Zawsze noszę ją w tym samym miejscu.*



Siostra Amelia pyta szyderczo siostrę Ritę: *Matka Przełożona otrzymała przepisane okłady z błota. Myślisz, że stała się przez to ładniejsza?* Na początku tak - odpowiada współsiostra - *ale w końcu błoto opadło.*

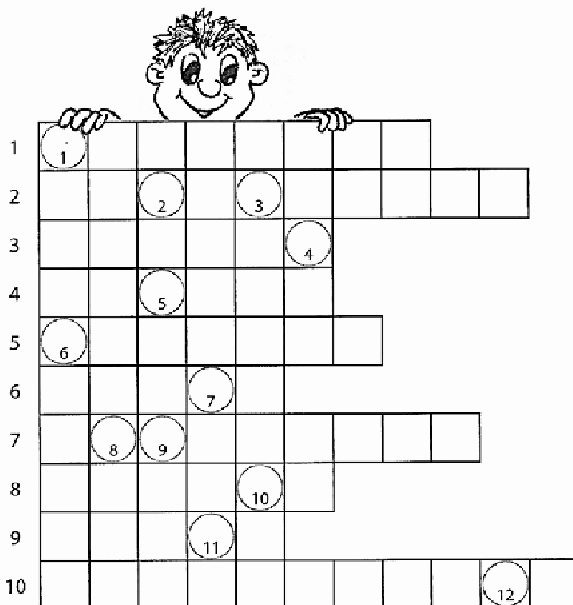


dla starszaków

Przeczytaj (sam lub poproś o pomoc kogoś starszego) **Przypowieść o miłosierdnym Samarytaninie**, która jest zapisana w Ewangelii Łukasza w rozdziale 10, wersety od 29-37. Zastanów się, w jaki sposób Ty możesz być „bliźnim” w stosunku do osób, które Cię otaczają. Jak możesz służyć im pomocą, pokazywać, że ich kochasz? Pamiętaj, że Bóg chce, żebyśmy kochali innych tak mocno jak siebie!

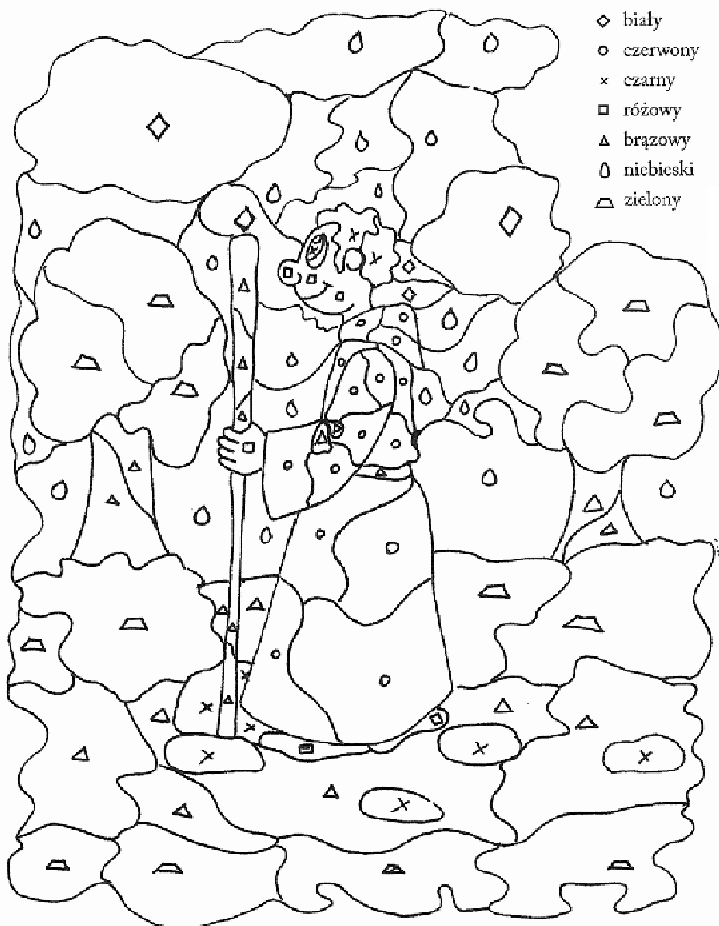
Rozwiąż krzyżówkę:

1. Ktoś, kto pomaga komuś innemu w różnych pracach.
2. Miasto, z którego Samarytanin jechał do Jerycha.
3. Napadli i pobili człowieka.
4. Osoba, która przeszła obok pobitego i nie pomogła mu.
5. Zwierzę, o którym mowa w opowiadaniu o miłosierdnym Samarytaninie.
6. Płyn, którym Samarytanin opatrzył rany pobitego.
7. Samarytanin dał je gospodarzowi gospody.
8. Postawa wobec drugiego człowieka, o jakiej mówi Jezus w o Samarytaninie.
9. Symbol miłości lub najważniejsza część ciała człowieka, dzięki której żyjemy.
10. Kto jest głównym bohaterem opowiadania?





dla najmłodszych



- ◇ biały
- czerwony
- × czarny
- ▣ różowy
- △ brązowy
- ◊ niebieski
- ▵ zielony

Pokoloruj pola odpowiednimi kolorami.

Zostawiając ból na Krzyżu

Przepraszam, Panie, że nie umiem czasem zawierzyć tak zupełnie
wszystkiego Tobie
Przepraszam za żal, którego nie umiem się pozbyć
Za smutek, który tak skrzętnie wewnątrz siebie zamykam
Przepraszam za wytrwale pielęgnowany ból
Którego z jednej strony bardzo pragnę się pozbyć
A z drugiej... chcę go w sobie zostawić
By stojąc przed Tobą szeptać: nie radzę sobie!
I upajać się swoim bólem na przekór zdrowemu rozsądkowi
Ale przede wszystkim nie traktując Ciebie, Boże, poważnie
Bo tym, co robię, wyrażam bardzo proste zdanie:
Nie poradzisz sobie z tym!
Jakoś to zniosę i będąc twarda wytrwam!

Boże, przepraszam za moje lekceważenie Ciebie moim myśleniem...
Przepraszam za to, że w tych momentach pokazuję
Że tak naprawdę Tobie nie ufam
Że tak naprawdę w ogóle nie potrzebna mi była
Twoja ofiara za mój grzech
Za moje nie przepojone Tobą życie
Za mnie, którą jesteś w stanie wyratować z trudności, przeciwności
I wszystkich tych sytuacji, w których chcę być Twoim świadectwem
I mówić, pokazywać, że chcę żyć już czysta, już Twoja
A spotykam się potem z niezrozumieniem, bólem, zranieniem
Które, z mojego punktu widzenia, przekracza moje możliwości...

A przecież tak nie jest!
Przecież Ty umarłeś dla mnie
By zabrać moje zło raz na zawsze
I pomóc mi żyć zupełnie w Tobie
Niezależnie, czy dla kogoś będę śmieszna
Czy nazbyt dziecinna...
I obiecałeś, że nie dasz bólu większego
Niż ten, który umiem znieść.
A kto zna mnie lepiej, niż Ty, Tatusiu!

*Proszę pozwól mi teraz wejść w Twoje ramiona w milczeniu
I zostawić łzy, nad którymi nie jestem w stanie zapanować
I których tak często się wstydzę..*

I swoje zranione uczucia, mój smutek, mój żal.

Zostawić za sobą raz na zawsze...

Chyba, że Ty, który znasz mnie lepiej niż ja sama

Wiesz, że to może się do czegoś przydać

W czymś pomóc... kogoś zrozumieć...

Ale nie pozwól mi żyć w samoudręczeniu...

Chcę je Tobie oddać...

By być taką, jaką Ty mnie chcesz widzieć.

Panie, przepraszam, że często swoim uzalaniem się

Przechodzę mimo Twego krzyża, jakby tam nic nie stało się dla mnie

Pozwól mi w każdej sytuacji być Twoim świadkiem

I nie gromadzić zranień, ale zostawiać je na Twoim krzyżu.





Ks. Tymoteusz Bujok

*Wikariusz Parafii E-A
w Gliwicach i Pyskowicach*

Niedziela Palmowa

Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci i to do śmierci krzyżowej.

Flp 2,5-8

Wezwanie do...?

Apel zawarty w przytoczonych słowach apostoła Pawła jest łatwy do odczytania. Moja postawa względem drugiego człowieka powinna być taka jak po-

stawa Chrystusa. O jakiej postawie mowa? Jezus był Bogiem. Nazwijmy roboczo ten stan „punktem A”. Następnie stał się człowiekiem i był posłuszny Ojcu aż do śmierci. Ten stan nazwijmy z kolei „punktem B”. Jako ten, który ufa Bogu, powinienem naśladować Zbawiciela. To oznacza podróż z „punktu A” do „punktu B”. Jak może wyglądać taka podróż w praktyce?

Mój punkt „A”

Po pierwsze muszę uświadomić sobie, co jest moim „punktem A”. Kim jestem? Jaka jest moja wartość? Za jakiego człowieka się uważam? Jak traktuję innych? Czy inni ludzie są dla mnie ważni? (także ci spoza rodziny?) Jakie zadanie mam do zrealizowania? Co jest moim

powołaniem? Bez świadomości swojej wartości i bez przekonania o tym, kim jestem wspomniana podróż okaże się niemożliwa. Jeśli jednak wiem, co jest moim punktem wyjścia mogę wyruszyć w kierunku „punktu B”.

Przejście z punktu „A” do „B”

Podróż/służbę Jezusa można trafnie określić jednym słowem - „uniżenie”. Na ogół uniżenie kojarzy się negatywnie. Niekiedy bywa pojmowane jako wymuszone pomniejszanie własnej wartości i kompetencji oraz podporządkowywanie się drugiemu człowiekowi. Tymczasem grecki czasownik *tapeino* wskazuje, że uniżenie ma miejsce wtedy, kiedy człowiek w pełni polega na Bogu (jest Mu posłuszny) i odrzuca poleganie na sobie. Jezus uniżył siebie, to znaczy podporządkował się całkowicie Ojcu, nie człowiekowi. Ponieważ jednak wolą Ojca było okazać ludziom miłość i zbawić ich, Jezus uznał to zadanie za priorytetowe. Porzucił postać Boga, służył ludziom i po-

traktował ich życie za cenniejsze od swojego. W ten sposób dotarł do „punktu B”...

Mój punkt „B”

Pytanie o „punkt B” to pytanie o moment, do którego jestem w stanie być posłuszny/podporządkowany Bogu. I nie chodzi tutaj o moment w czasie, konkretny rok życia, czy dzień w kalendarzu. Chodzi raczej o to, do jakiego stopnia mogę zdobyć się na posłuszeństwo. Jakie są granice Twojego posłuszeństwa? Czy są jakieś sfery Twojego życia, w których mówisz: „Panie Boże, tutaj już wymagasz zbyt wiele, już nie jestem w stanie być Ci posłusznym, rezygnuję. Od teraz zaczynam polegać tylko na sobie. Podporządkowuję moje życie własnym planom i pragnieniom”? Jezus był posłuszny aż do śmierci, a to znaczy, że granica posłuszeństwa leżała poza Jego życiem. Innymi słowy całe życie podporządkował Bogu i był Mu posłuszny. Czy jesteśmy w stanie być względem siebie takiego właśnie usposobienia?



Ks. Bogusław Cichy

Proboszcz Parafii E-A w Chorzowie

Wielki Czwartek

Łaska wam i pokój.

Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem, ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie.

1 Kor 11, 23-26

Słowo i gest

Wielki Czwartek. Jezus po raz ostatni przed swoją śmiercią jest ze swoimi uczniami. Zasia-

dają do wieczerzy. Łączy ich wspólnota stołu. Wyjątkowość tej chwili nie polega jedynie na tym, że jest to ostatni wspólny posiłek, ale na ustanowionym przez Jezusa sakramencie. Wielki Czwartek upamiętnia ustanowienie Sakramentu Ołtarza.

Taka jest istota dzisiejszego świątecznego dnia. Istotą są gesty i słowa, jakie wypowiada Jezus nad chlebem i winem: „Wziął chleb i pobłogosławił, łamał i dawał im i rzekł: Bierzcie, to jest ciało moje. Potem wziął kielich, podziękował, dał im i pili z niego wszyscy. I rzekł im: To jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa” (Mk 14, 22-24).

Jeśli istota Wielkiego Czwartku tkwi w gestach i słowach Jezusa, to jak zwiastować w Wielki Czwartek? Co mówić, aby nie

zaciemnić i nie zafałszować słów Jezusa? Co zrobić, aby nie przegadać sakramentu? Czy nie powinniśmy raczej poprzestać na jego sprawowaniu z rozkazu Chrystusa i uczestnictwie w dziękczynnej uczcie ze swoim Zbawicielem? Czy słowo mówione, zwiastowane nie powinno zostać dzisiaj, w Wielki Czwartek, zastąpione słowem widzialnym, jakim jest właśnie sakrament? „To czyńcie na pamiątkę moją” – mówi Jezus.

Mamy ten sakrament sprawować i do niego przystępować. Najważniejsze jest bowiem nasze w nim uczestnictwo. Najważniejsze jest, abyśmy przyjmowali z dziękczynieniem dary ciała i krwi Pańskiej. Dzisiejsze święto przypomina nam, że ciało Chrystusa za nas się daje i za nas wylewa się krew Pana na odpuszczenie grzechów, że to dla nas dzieje się zbawcza rzeczywistość. Dzisiejsze święto przypomina nam, że nie powinniśmy opowiadać o sakramencie, ale czerpać z niego posilenie dla naszej wiary. Nie powinniśmy skupiać się na jego zrozumieniu, ale powinniśmy poddać się jego zbawczemu działaniu.

Dzisiejsze święto jest dla nas napomnieniem, abyśmy jak najczęściej przystępowali do Stołu Pańskiego, bo sam Chrystus mówi do nas i zachęca: „Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane. Bierzcie i pijcie z niego wszyscy. Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej”.

Więcej, sam Chrystus nam służy. To w Sakramencie Ołtarza mamy możliwość najbliższej, najbardziej intymnej społeczności z naszym Zbawicielem. To w Sakramencie Ołtarza Bóg zawiera z nami przymierze. Jest to przymierze krwi i ciała, a więc przymierze jedności i uczestnictwa w dziękczynnej uczcie zbawionych.

Przymierze i testament

Bóg dopuszcza nas do siebie, bo oczyszczeni jesteśmy krwią Baranka. To w Wieczerniku rozpoczynają się wydarzenia, które swoje apogeum osiągają na Golgocie. Podczas ostatniej wieczerzy Jezus wskazuje zdrajcę. Judasz opuszcza społeczność stołu, aby dobić targu z arcykapłanami i uczonymi w Piśmie. Po wieczerzy Jezus modli się w Ogrodzie Getse-

mane, gdzie zostaje aresztowany i opuszczony przez uczniów. Od ostatniej wieczery do śmierci Jezusa na krzyżu dzieli nas jedynie kilkanaście godzin. Dlatego apostoł Paweł pisze: „Ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie”. Jeżeli nie uświadamiamy sobie związku, jaki istnieje pomiędzy sakramentem ołtarza, a męką i krzyżową śmiercią Jezusa, wtedy spożywamy niegodnie. Innymi słowy – jeżeli nie wierzymy, że za nas ciało się daje i za nas wylewa się krew na odpuszczenie grzechów, nie jesteśmy należycie przygotowani.

„To czyńcie na pamiątkę moją”. W ustanowieniu sakramentu Ołtarza związane zostaje nowe przymierze Boga z człowiekiem. Jest ono przypieczętowane krwią Chrystusa. To przymierze jest nierozrwalne. W Eucharystii człowiek jednoczy się z Chrystu-

sem, a Chrystus z człowiekiem: „Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, mieszka we mnie, a ja w nim” (J 6,56).

„I stworzył Bóg człowieka na obraz swój” (1 Mż 1,27). Bóg jednocząc się w sakramencie z człowiekiem odradza nas, oczyszcza, stwarza na nowo. Dzieje się tak dlatego, że w słowach ustanowienia przyobiecane nam zostaje odpuszczenie grzechów, życie i zbawienie. A więc nie ma już tego, co stare i grzeszne.

Słowa ustanowienia są również testamentem, wolą naszego Zbawiciela, którą wypełniać mamy po wszystkie czasy. Po co nakrywać do stołu, skoro nikt nie jest głodny? Po co sprawować sakrament, skoro nikt nie pragnie przymierza z Bogiem? Dlatego nie pogardzajmy Bożym przymierzem i nie odrzucajmy go, ale z wiarą przystępujmy do Stołu Pańskiego, bo wszystko już gotowe. Amen.



REFORMACJI

www.luter2017.pl



Ks. Wojciech Froehlich

Proboszcz Parafii E-A w Słupsku

Wielki Piątek

Doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony według ciała [...] Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe.

2 Kor 5, 14b-17

Umiłowani w Chrystusie!

Wielki Piątek wbija się w nasze beztroskie, duchowe życie jak cierni. Jest to dla nas z jednej strony czas smutku i żałoby związanej ze śmiercią Jezusa Chrystusa, a z drugiej strony czas najbardziej wyrazistego świadectwa miłości Boga do człowieka. W Wielkim Piątku

nie chodzi o sensację. Wielki Piątek powinien być dniem wyjątkowej ciszy i milczenia, dniem refleksji związanej z tą jednorazową, doskonałą i nie-dającą się zmierzyć ofiarą Bożego Syna na wzgórzu, poza murami miasta Jerozolimy.

W tym dniu stajemy w obliczu wydarzeń, które wzbudzają w nas złość, wściekłość ze względu na niesprawiedliwość, w wyniku której Jezus został skazany i poniósł niezawinioną karę. Budzi się w nas oburzenie na tych, którzy przyczynili się do Jego śmierci - na Judasza, Piłata, Kajfasza, jak również na zwykłych ludzi, którzy wybrali Barabasza, a z których woli Jezus został oddany w ręce katów. Czujemy bezradność, tak jak odczuwała ją matka Jezusa pod krzyżem. Czujemy

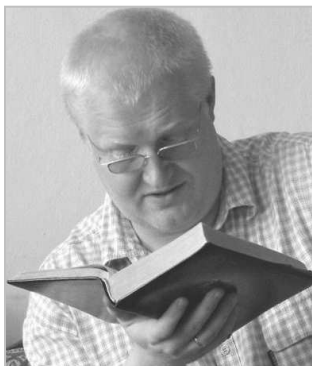
oburzenie na Piotra, który wbrew wcześniejszym zapewnieniom wyparł się znajomości ze Zbawicielem. Jest nam z tym ciężko i strasznie nas to przyniata, bo mamy świadomość własnej bezsilności. Chcielibyśmy wykrzyczeć: *Nie! Nie zgadzam się!* ale nasz głos nie jest słyszalny (nikt nie słyszy naszego głosu) i wszystko toczy się dalej swoim torem. To jest jedna strona naszych odczuć, ta bardzo emocjonalna. Z drugiej strony jesteśmy świadomi tego, że te wydarzenia nie mogły nie mieć miejsca. Bez Golgoty nie byłoby zmartwychwstania! Stąd pojawia się uczucie wdzięczności Bogu za miłość objawioną w ofierze Chrystusa.

Postacie, które przywołaliśmy, a które (Przywołane postacie) nie wykazały się postawą godną ucznia Jezusa, (a przecież one) obrazują nasze codzienne zachowania wobec Boga. Często nie jesteśmy w niczym lepsi od tych, którzy wołali: *Ukrzyżuj Go!* A jednak Bóg decyduje się na krok, który ma na celu uratowanie człowieka.

Chrystus przez śmierć na krzyżu stał się nie tylko znakiem

pojednania z Bogiem ale sam stał się pojednaniem. Przez wiarę w Chrystusa, jako oczekiwanego Mesjasza, Zbawiciela, każdy człowiek może doświadczyć pojednania z Bogiem i stać się zupełnie kimś nowym, odnowionym duchowo. Dzięki Chrystusowi stajemy się ludźmi patrzącymi o wiele dalej niż przed spotkaniem z Chrystusem. Patrząc na życie przez śmierć Chrystusa uzyskuje ono o wiele więcej barw, (Życie, na które patrzymy przez śmierć Chrystusa, zyskuje wiele więcej barw) bo ta śmierć staje się kluczem do nowego życia, do którego bramą wejściową jest Zmartwychwstanie.

Umiłowani! Gromadząc się wokół krzyża chrystusowego dajemy świadectwo temu, że przyjmujemy to Boże pojednanie. To jest właśnie sens śmierci Chrystusa, że (-) Ten który był bezgrzeszny, przyjął na siebie cały ciężar ludzkich win i poniósł je na krzyż. Dzięki temu my razem z Jego śmiercią umarliśmy dla grzechu ale też razem z Nim zmartwychwstaniemy do nowego życia. Amen.



Ks. Bogdan Wawrzeczko

Proboszcz Parafii E-A w Węgrowie

Wielka Sobota

Gdyż i Chrystus raz za grzechy cierpiał, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was przywieść do Boga; w cielesnym wprawdzie poniósł śmierć, lecz w duchu został przywrócony życiu. W nim też poszedł i zwiastował duchom będącym w więzieniu, Które niegdyś były nieposłuszne, gdy Bóg cierpliwie czekał za dni Noego, kiedy budowano arkę, w której tylko niewielu, to jest osiem dusz, ocalało przez wodę. Ona jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, a jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa, Który wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Bożej, a poddani mu są aniołowie i zwierzchności, i moce.

1P 3,18-22

Wielka Sobota, dzień o tyle szczególny, że czasem nie bardzo wiemy co z nim zrobić. To taki dzień pomiędzy. Pomiedzy tragedią, która rozegrała się na Golgocie, do której to tragedii się przyczyniliśmy, a niedzielnym porankiem, pełnym chwały i niedowierzania, przez które początkowo nieśmiało przebijają się radość i nadzieja. To sobotnie rozdarcie pomiędzy tym, co cielesne, bo przecież ciało Mistrza zostało pochowane, a tym co duchowe, tym w co wierzymy i co kiedyś stanie się rzeczywistością. Dzisiejszy tekst mówi o cierpieniu, ale również o celu dla którego wszystko to się stało. Możemy w Piotrowych słowach zobaczyć ogrom Bożej cierpliwości i troski. Jak czytamy, Bóg czekał cierpliwie, kiedy budowano arkę. Ta cierpliwość była przecież związana nie z oczekiwaniem na upust gniewu, ale z

dawaniem czasu tym, wśród których żył Noe, czasu na refleksję, czasu na zmianę, czasu na nawrócenie. Ale również czasu dla budowniczych, żeby byli w stanie przygotować ratunek dla siebie i swoich bliskich. Boża troska jest widoczna również w tym, co dla nas może brzmieć zagadkowo. Oto bowiem Jezus jest przedstawiany jako zwiastujący kiedyś nieposłusznym duchom będącym w więzieniu. Dla nas sprawa często wygląda w sposób następujący: ktoś wiedział co robi, napotykał sobie biedy, teraz musi „wypić piwo, które nawarzył”. A Bóg w Chrystusie przychodzi do tych, którzy byli nieposłuszni i dlatego stali się więźniami. Jego miłość sięga poza grób. W wyznaniu wiary mówimy o Jezusie, że zstąpił do piekieł. Oznacza to sytuację, w której Chrystus pojawia się w szeolu – krainie umarłych, po to, żeby tam przynieść do-

brać nowinę. Kraina umarłych, to w naszych wyobrażeniach miejsce, gdzie nie ma już nadziei, gdzie wszystko jest już dokonane. Zastanawiam się, na ile jej odbicie jest częścią naszej rzeczywistości. Przecież dzisiejszy dzień to czas tuż po pogrzebie. Dla najbliższych Mistrza „wszystko już się dokonało”. Marzenia, wizje, plany leży nieodwracalnie w gruzach. Ale ten, któremu poddani są aniołowie, przychodzi do nas, żeby przynieść nadzieję, pokój, radość. Pomimo bólu i na przekór temu, w co moglibyśmy popaść, pomimo całego naszego brudu, żalu, problemów z percepcją rzeczywistości, w której się znaleźliśmy. Mam więc prawo do prośby o to, aby Ten, który swoje życie oddał za mnie, przyszedł i do mnie w mojej krainie umarłych i przyniósł mi ewangelię. Amen.



**Chrześcijańska
Telewizja
Internetowa**

Zapraszamy do subskrypcji:



<http://www.youtube.com/user/ChrześcijańskaTI/>

www.facebook.com/ChrześcijańskaTelewizjaInternetowa/info

<https://plus.google.com/101966055155492710129/posts>



Ks. Sebastian Olencki

Proboszcz –Administrator

Parafii E-A w Wołczynie

Wielkanoc

A przypominam wam, bracia, ewangelie, którą wam zwiastowałem, którą też przyjęliście i w której trwacie, i przez którą zbawieni jesteście, jeśli ją tylko zachowujecie tak, jak wam ją zwiastowałem, chyba że nadaremnie uwierzyliście. Najpierw bowiem podałem wam to, co i ja przejąłem, że Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism i że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pism, i że ukazał się Kefasowi, potem dwunastu; Potem ukazał się więcej niż pięciuset braciom naraz, z których większość dotychczas żyje, niektórzy zaś zasnęli; 7 Potem ukazał się Jakubowi, następnie wszystkim apostołom; A w końcu po wszystkich ukazał się i mnie jako poronionemu płodowi. Ja bowiem jestem najmniejszym z apostołów i nie jestem godzien nazywać się aposto-

łem, gdyż prześladowałem Kościół Boży. Ale z łaski Boga jestem tym, czym jestem, a łaska jego okazana mi nie była daremna, lecz daleko więcej niż oni wszyscy pracowałem, wszakże nie ja, lecz łaska Boża, która jest ze mną. Czy więc ja, czy oni, to samo opowiadamy, i tak uwierzyliście.

1 Kor 15,1-11

Słowa „credo, quia absurdum” (wierzę, ponieważ to absurd) przypisuje się Tertulianowi, który przyjął chrześcijaństwo ok 190 r. naszej ery. Tertulian był apologetą, czyli obrońcą dogmatów chrześcijańskich. „Wierzę, ponieważ to absurd”: te słowa dobrze pasują do naszej chrześcijańskiej codzienności. Coraz częściej zadawane są pytania odnoszące się do zmartwychwstania Chrystusa. Czy zmartwychwstanie dokonało się rzeczy-

wiecie? Czy nie było ono mistyfikacją? Proszę o jakikolwiek dowód, że to prawda! Oczywiście każdy ma prawo o to zapytać. Dzisiejszy świat coraz częściej żąda dowodów na wszystko. Jak pisał Erich Fromm w swojej książce „Zapomniany Język”: zakładamy, że wszystko jest wiadome – jeśli nie nam samym, to jakiemuś specjaliście, którego obowiązkiem jest wiedzieć to, czego my nie wiemy. Umiejętność udzielania właściwych odpowiedzi wydaje się najważniejsza, zdolność zadawania właściwych pytań uznawana jest za nieistotną”. Uznajemy, że Apostoł Paweł był specjalistą w sprawach Ewangelii i głoszenia zmartwychwstania. Jednak nie odpowiedział zadowalająco ze współczesnej perspektywy na zagadnienie Zmartwychwstania. Nie ma w jego wypowiedzi „dowodu”. Paweł napisał, że przyjął to co zostało mu podane „że Chrystus umarł za nasze grzechy według Pisma. I że został pogrzebany, i że dnia trzeciego został z martwych wzbudzony według Pisma” (1 Kor 15,3-4).

Każdego dnia wierzymy i zakładamy. Oglądając telewizję, słuchając radia, rozmawiając z

drugim człowiekiem mimowolnie wierzymy lub nie. To nam nie sprawia problemu. Czujemy, że nasza cywilizacja przewyższa pozostałe pokolenia. Że nasza technika i odkrycia udowodnią wszystko i są wyznacznikiem prawdy. Z drugiej strony ta sama wiedza i nauka nieustannie bombarduje nas przesadami, manipulacją społeczną, kłamstwami, które stają się dla nas wyznacznikami najnowszych odkryć. Wierzymy!

Zatem warto powtórzyć za Apostołem Pawłem „Jeśli Chrystus nie został wzbudzony, tedy i kazanie nasze daremne, daremna też wiara wasza” (1 Kor 15,14).

Dlaczego Chrystus zmartwychwstał? By śmierć została zniszczona. Po to by radość nasza była pełna. Zmartwychwstania nie ma bez Wielkiego Piątku, w którym to dokonało się zwycięstwo nad śmiercią. Słusznie stwierdza Paweł, że jeśli pokładamy nadzieję tylko w tym życiu jesteśmy ze wszystkich ludzi najbardziej pożałowania godni. Niech Zmartwychwstały Chrystus będzie dla nas nie tylko historycznym wydarzeniem, lecz dzisiejszym zdumieniem. Amen.



Ewa Olencka

Teolog

Kobiety w Biblii: Tamar - córka Dawida

Król Dawid był dobrym królem. Starał się słuchać Boga i być mu posłusznym, jednakże nie miał tylko jednej żony. Pierwsza jego żona miała na imię Michal, kolejne: Abigail, Achinoam, Maacha, Chaggita, Abitalia, Eglą, Batszeba i jeszcze inne. Achinoam urodziła Dawidowi pierworodnego syna Amnona, natomiast Maacha urodziła królowi syna i córkę: Absaloma i piękną Tamar. O historii tej trójki dzieci króla Dawida opowiada nam II Sm 13, 1-38. W pierwszych dwóch wersach tego rozdziału czytamy, że Amnon zakochał się w swojej przyrodniej siostrze. Tamar była nad wyraz piękną dziewczyną, jednakże Prawo Mojżeszowe takich relacji zabrania. W III Mż 18,11 tak czytamy: *Nie będziesz odślaniał nagości córki żony twojego ojca, urodzonej z ojca twojego,*

gdyż jest ona twoją siostrą. Amnon jednak nie zważał na te słowa i pozwolił aby pożądanie zawładnęło jego ciałem. Młodzieniec tak się trapił z powodu siostry, że aż zachorował. Młoda księżniczka była dziewczyną i robiła wrażenie kompletnie niedostępnej. Amnon miał kuzyna Jonadaba, który był jego przyjacielem. Jonadab nie był osobą bogobojną, był bardzo przebiegły. Kiedy dowiedział się czym trapi się jego przyjaciel obmyślił plan. Kazał kuzynowi położyć się do łóżka i udawać chorego, a gdy przyjdzie ojciec, aby go odwiedzić, miał poprosić go, aby wezwał Tamar, by upiekła mu placki i podała posiłek. Amnon zrobił dokładnie tak jak doradził mu jego przyjaciel. Córka królewska nie mogła nie posłuchać rozkazu swojego ojca, dlatego też posłusznie wstała i poszła

do domu brata, aby przygotować mu posiłek. O czym mogła myśleć Tamar idąc do domu brata, czy wyczuwała podstęp? A może naprawdę uwierzyła, że Amnon jest chory?

Kiedy weszła do domu, król Lewi leżał na swoim łóżku. Wyrobiła ciasto i upiekła placuszki. Gotowy posiłek położyła przed bratem, lecz on nie chciał jeść. Amnon kazał wszystkim opuścić komnatę. Tamar została sam na sam z bratem, który bardzo jej pragnął. Do tej pory otaczająca ich służba mogła dawać jej pewne poczucie bezpieczeństwa. A może Tamar niczego się nie domyślała. W końcu Amnon był jej bratem. Pewnie nieraz siadali w gronie rodzeństwa, wspólnie się bawili i żartowali. Czy mogła przypuszczać, że jej brat planuje ją skrzywdzić?

Amnon poprosił Tamar aby zanieśli potrawę do komnaty i go nakarmiła. Kiedy dziewczyna podawała mu posiłek, pochwycił ją w objęcia i tak jej powiedział: *Choć do mnie i oddaj mi się siostrze!* (II Sm 13,11). Tamar zaczęła walczyć i bronić się: *Nie bracie mój, nie zhańb mnie!* – Wołała – *tak się nie robi w Izraelu, nie popełniaj takiego bezceństwa! Co do mnie, to dokąd*

miałabym pójść z moją hańbą? A co do ciebie to będziesz jak jeden z nikczemników (II Sm 11,12-13). Amnon nie chciał słuchać argumentów siostry. Zgwałcił ją i tym samym zhańbił, gdyż z nią obcował. Dziś wśród młodzieży bycie dziewicą niestety nie ma tak wielkiej wartości jak było to kiedyś. Niestety można się nawet spotkać z tym, że bycie dziewicą jest problemem. Lecz według Bożych zasad dziewictwo jest wielkim skarbem, który kobieta może podarować tylko jednemu mężczyźnie, a tym mężczyzną powinien być jej mąż. W V Mż 22,21 czytamy, że jeżeli w dniu ślubu okazało by się, że panna młoda nie jest dziewicą to mieszkańcy miasta mieli prawo wyprowadzić ją poza bramę miasta i ukamienować, za to, że dopuściła się haniebnego czynu w Izraelu. Amnon obcując z Tamar dokonał wielkiego bezceństwa. Po pierwsze zgwałcił Tamar odbierając jej dziewictwo, po drugie zrobił to będąc jej bratem.

Dumny, pewny siebie Amnon wziął to, czego pragnął, natomiast Tamar straciła wszystko. Młody książę, po swoich dokonaniach znienawidził siostrę i kazał jej odejść, na co Tamar zaczęła bronić się dalej: *Nie tak*

mój bracie – mówiła – gdyż czyniąc to popełniasz jeszcze większą niegodziwość niż to, co zrobiłeś do tej pory (II Sm 13,16). Co takiego według Bożego Prawa Amnon był winny Tamar? W III Mż 22,16-17 czytamy, że mężczyzna, który pochwyci dziewicę i z nią obcuje powinien ją poślubić, lub jeśli ojciec nie wyda zgody na ślub, ma zapłacić ojcu tyle srebra ile wynosi opłata ślubna za dziewicę. Tak więc Amnon albo powinien pojąć Tamar za żonę, albo zapłacić za jej zhańbienie. Biorąc pod uwagę, że byli rodzeństwem w grę wchodziła zapłata. Młody następca tronu nie miał ochoty zrobić ani jednego, ani drugiego. Wygonił swoją ofiarę i zarygłował za nią drzwi.

Tamar posypała głowę popiołem, rozdarła swoją suknię, położyła ręce na głowie i głośno płakała. To co zrobiła było tradycyjnym sposobem w jaki w Izraelu okazywało się olbrzymi bunt przeciwko złamaniu Bożego Prawa. Proszono tak Boga o litość i zmiłowanie, o łaskę i miłosierdzie. Kiedy dziewczyna wracała pogrążona w swoim cierpieniu, wyszedł na jej spotkanie Absalom. Kazał siostrze iść do domu i nie mówić o tym co się stało. Absalom pozornie

sprawę uciszył, ale jak czytamy w II Sm 13,32 tego dnia postanowił zabić swojego brata.

Kiedy król Dawid dowiedział się co zrobił Amnon, bardzo się zdenerwował, ale nic mu nie zrobił, bo jak czytamy, bardzo go miłował. Dawid nie chciał ukarać pierworodnego syna i niestety go stracił. Dwa lata po tych wydarzeniach Absalom zamordował Amnona, a później zbuntował się zbrojnie przeciwko ojcu. Mszcząc się za zhańbienie siostry wypełnia karę, jaką prorok Natan przepowiedział Dawidowi za grzech z Batszebą.

Czego ta historia nas uczy?

Pożądanie jest czymś nad czym powinniśmy panować, gdyż w przeciwnym razie może prowadzić do bardzo trudnych, bolesnych i nieodwracalnych konsekwencji.

Miłość do dzieci nie polega na nie stosowaniu kary za złe postępowanie; Bóg który jest miłością wychowując nas karci i smaga. Gdyby Dawid odpowiednio ukarał Amnona, to możliwe, że Absalom by się na nim nie mścił i go nie zabił.



Ks. Andrzej Komraus

Od Genesis do Apokalipsy: **Listy do Koryntian** cz. 22

„Albowiem ja przejąłem od Pana to, co wam przekazałem, że Pan Jezus tej nocy, której był wydany, wziął chleb, a podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje za was wydane; to czyńcie na pamiątkę moją. Podobnie i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to nowe przymierze we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem ilekroć ten chleb jecie, a z kielicha tego pijecie, śmierć Pańską zwiastujecie, aż przyjdzie”

(1 Kor. 11:23-26).

Te słowa wszyscy dobrze znamy, ponieważ słyszymy je w kościele podczas Wieczerzy Pańskiej. Opis ustanowienia Eucharystii ma przypomnieć,

czym jest dla społeczności chrześcijan sprawowanie liturgii eucharystycznej i w jakim usposobieniu należy w niej uczestniczyć. Ciekawe i ważne uwagi na ten temat znajdujemy w interesującym komentarzu do Pierwszego Listu do Koryntian w tłumaczeniu Biblii Poznańskiej; jego autorem jest tłumacz tekstu Listu, ks. Janusz Czerski. Zwraca on uwagę na fakt, że opis ustanowienia Wieczerzy Pańskiej został przekazany w pięciu miejscach Nowego Testamentu, w trzech Ewangeliach synoptycznych, w Ewangelii Janowej i w Pierwszym Liście do Koryntian. Chronologicznie najstarszy, bo najwcześniejszy zapisany, jest właśnie tekst z jedenastego rozdziału Pierwszego Listu do Koryntian. Dla tych, którzy lubią sprawdzać teksty biblijne, podaję pozostałe miejsca: Mar.

14:22-24, Mat. 26:26-28, Łuk. 22:19-20 i Jan 6:51, przy czym ten ostatni opis nie jest bezpośrednio związany z Ostatnią Wieczerzą. Według relacji Apostoła Pawła, Chrystus ustanowił Eucharystię „tej nocy, której był wydany”. Ponieważ określenie „był wydany” w tym kontekście znaczy „cierpiał”, „ofiarował się”, widać więc wyraźnie, że słowa te zostały wypowiedziane w perspektywie męki Pańskiej. Przed łamaniem chleba Jezus odmówił modlitwę dziękczynną. Zwróćmy uwagę, że *eucharystia* znaczy *dziękczynienie*. Jak pisze ks. Czerski, w Starym Testamencie eucharystia wyraża ideę dziękczynienia, a następnie uwielbienia Boga przez uroczyste wysławianie Jego dzieła stworzenia oraz interwencji dla dobra narodu wybranego. Określenie to występuje w opisie Pawła i Łukasza przed łamaniem chleba, u Marka i Mateusza przed podaniem kielicha z winem.

Podczas uczt izraelskich na początku głównego posiłku odmawiający modlitwy przy stole brał do ręki chleb, odmawiał modlitwę, łamał go i rozdawał obecnym. Na obszarze palestyńskim była to najważ-

niejsza czynność. Łamany chleb traktowano jako główne danie, którego nigdy nie mogło zabraknąć, choćby w skrajnych sytuacjach była to część chleba tak niewielka, jak owoc oliwki.

Zauważmy, że w słowach wymawianych nad chlebem i winem Jezus identyfikuje chleb ze swoim ciałem, a wino ze swoją krwią. Z literackiego punktu widzenia nie jest to porównanie, bo wówczas słowa te brzmiałyby: „to jest podobne do mojego ciała” albo: „to jest podobne do mojej krwi”. Nie jest to też metafora, ponieważ metafora musi być znana i zrozumiała. Co więcej, gdyby to była metafora, to byłaby niezwykle trudna, jako że krańcowo sprzeczna z mentalnością semicką, dla której spożywanie krwi było nie tylko odrażające, ale i zabronione, o czym wiemy chociażby z 1 Mojż. 9:3n, 3 Mojż. 17:10-14, a również z Dz.Ap. 15:29. Nie można też znaleźć żadnych analogii do wypowiedzianych podczas Ostatniej Wieczerzy słów Jezusa ani w środowisku hellenistycznym, ani judaistycznym. Tak więc są one zdecydowanie oryginalne i mogą pochodzić tylko od samego Jezusa.

W pojęciach semickich „ciało” i „krew” oznaczają żywą, konkretną osobę, przy czym termin „ciało” uwypatnia naturalną, cielesną egzystencję człowieka, a termin „krew” – jego życie, co wynika chociażby z takich tekstów Pisma Św., jak 3 Mojż. 17:11.14, 5 Mojż. 12:23.

Nakaz: *„To czynicie na pamiątkę moją”* może kojarzyć się ze znanym nam z 2 Mojż. 12:14 nakazem powtarzania ofiary baranka paschalnego. Tu chodzi jednak nie tyle o powtarzanie ostatniej wieczerzy, ale o uobecnianie ofiary Jezusa i Jego śmierci.

„Jezus chciał tę swoją Wieczerzę obchodzić nie tylko z pierwszymi uczniami i podzielić się swoją miłością nie tylko z ich małym kręgiem – pisze Werner de Boor. – Patrzył w przyszłość na zbór wszystkich czasów i dlatego zarządził: ‘To czynicie na pamiątkę moją’. (...) Zaiste, zbór zawsze potrzebuje, aby jego stan zguby i wielki, zbawczy czyn Pana stał mu zawsze żywo przed oczami. (...) Gdy zbór przyjmuje w złamanym chlebie ciało swego Pana i spożywa je, wspomina przez to całą historię zbawienia Bożego w Chrystusie. To ‘wspominanie’ dokonuje się

nie tylko w myślach, lecz w działaniach, w rzeczywistym otrzymywaniu. Paweł był w każdym razie przekonany o realnym uczestniczeniu w ciele Pana, tak jak widzieliśmy to już w 10:16. (...) Wyraźniej niż w związku z chlebem mówi Jezus o znaczeniu zbawczym tego daru: ‘ten kielich to Nowe Przymierze we krwi mojej’. W kielichu, według słów Jezusa, jest nie wino, lecz jest On ‘Nowym Przymierzem’, które może być zawarte tylko ‘w krwi Jezusa’, przez Jego krew. Kto otrzymuje ten kielich i pije z niego, przyjmuje nie jakąś niebiańska materię, lecz udział w Nowym Przymierzu. Bóg obiecał je przez proroka Jeremiasza (Jer. 31:31-34). Teraz wykonuje je w Jezusie. Wykonanie to nie jest rzeczą łatwą i nie polega na podjęciu decyzji. Obiecane w Nowym Przymierzu i konieczne w nim przebaczenie może stać się rzeczywistością dopiero wtedy, gdy cały grzech zostanie zdjęty i poniesiony przez Tego niesplamionego, świętego Baranka Bożego (Jan 1:29). Zawarcie tego przymierza mogło się więc dokonać tylko przez krew i kosztowało wysoką cenę śmierci Syna Bożego. O tym przypomina każda Wieczerza Pańska.”

Ks. Edward Szymanek, zwracając uwagę na słowa o Nowym Przymierzu (w. 25) stwierdza, że mogą być one zapowiedzią wielkiej dyskusji i bogatych wywodów Pawła o przemienieniu przymierza synaickiego i związanego z nim Prawa oraz o wypełnieniu się w Chrystusie obietnic danych Abrahamowi, o czym tak wiele można wyczytać w Listach do Galacjan i do Rzymian. Chrystus, ustanawiając dzięki swemu posłuszeństwu wobec Ojca Nowe Przymierze, oparł je na wierze – jak było w przymierzu z Abrahamem. Przymierze zawarte między Bogiem a patriarchą zobowiązywało do wierności: Bóg zobowiązywał się do spełnienia własnych obietnic, Abraham zaś zobowiązany był zawierzyć Bogu. Dzięki temu zawierzeniu stał się ojcem wielu narodów (1 Mojż. 17:5, por. Rzym. 4:17), a Nowe Przymierze ustanowione przez Chrystusa włączało tych, którzy Mu zawierzyli, w potomstwo Abrahama. Gdy więc Paweł przypominał chrześcijanom korynckim słowa i czynności Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy, chciał, by je odczytali w łączności z wymogami wiary. Nowe Przymierze, które dokonało się dzięki śmierci Zbawiciela, wymaga bowiem

postawy wiary. Na tę postawę wskazują również słowa o głoszeniu 'śmierci Pana' (w. 26). Koryntianie, sprawując Eucharystię, święcąc pamięć (w. 25), czyli uobecniają zaistniałe przed dawnymi czasy wydarzenie, włączają się w nie, i dzięki temu przeżywają je na nowo i przyjmują jego owoce. Przeżywają więc mękę Jezusa, korygując swe życie, głosząc zarazem zbawczy owoc cierpień Chrystusa, jak również Jego zwycięstwo poprzez zmartwychwstanie. To uobecnienie, dokonujące się podczas Wieczerzy Pańskiej, będzie się działo aż do końca świata, aż do Powtórnego Przyjścia Pańskiego.

„Przeto, ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło. Bo gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podlegalibyśmy sądowi. Gdy zaś jesteśmy sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie

zostali potępieni. A tak, bracia moi, gdy się schodzicie, aby jeść, czekajcie jedni na drugich. A jeśli kto głodny, niech je w domu, abyście się na sąd nie schodzili. A zarządzenie co do pozostałych spraw wydam, gdy przyjdę” (1 Kor. 11:27-34).

Wydaje mi się, że dobrze będzie, jeśli przy okazji omawiania tego fragmentu Pierwszego Listu do Koryntian poznamy zdanie ks. dr. Marcina Lutra. Píše on, co następuje, a jego słowa cytujemy za znakomitym przekładem ks. bp. Andrzeja Wantuły: „Czymże jest tedy sakrament ołtarza? Odpowiedź: Jest to prawdziwe Ciało i prawdziwa Krew Chrystusa Pana, w chlebie i winie, i pod postacią chleba i wina przez Słowo Chrystusa nam, chrześcijanom, ku spożywaniu i picciu ustanowione. I jak powiedziano o chrzcie, że nie jest tylko zwyczajną wodą, tak też i tu mówimy, że ten sakrament jest chlebem i winem, kecz nie tylko zwykłym chlebem i winem, jaki się zwykło podawać do stołu, ale chlebem i winem objętym Słowem Bożym i z nim połączonym. Słowo, powiadam, jest tym, co stanowi o tym sakramencie i pozwala odróżnić, że nie jest on samym tylko chlebem

i winem, lecz jest i nazywa się Chrystusowym Ciałem i Krwią. Powiedziano bowiem: ‘Accedat verbum ad elementum et fit sacramentum’ – ‘Gdy słowo dołącza się do zewnętrznej rzeczy, powstaje sakrament’. To powiedzenie św. Augustyna jest tak trafne i znakomite, że chyba lepszego nie wypowiedział. Słowo musi element uczynić sakramentem, gdyż inaczej pozostaje on zwykłym elementem. Zaiste, nie jest to Słowo słowem jakiegoś księcia lub cesarza, lecz Słowem i ustanowieniem najwyższego Majestatu, u którego stóp winno się korzyć wszystko stworzenie i mówić, że tak właśnie jest, jak On mówi, i przyjmować je z całą czcią, bojaźnią i pokorą. (...) Tak, to prawda, jeżeli usuniesz Słowo albo bez Słowa na to spojrzysz, nie będziesz miał nic innego, jak tylko zwykły chleb i wino; jeżeli natomiast Słowa pozostają przy nich, jak powinny i muszą, to zgodnie z nimi chleb i wino są ciałem i krwią Chrystusa. Jak bowiem mówią i przemawiają usta Chrystusa, tak też jest; On zaiste nie kłamie ani nie oszukuje”. Koniec cytatu.

Pisząc te słowa, Luter niewątpliwie miał przed oczyma tekst Apostoła Pawła, który teraz

omawiamy. Do przemyśleń Reformatora zapewne jeszcze wrócimy, bo niewątpliwie warto to uczynić.

Jedno nie ulega wątpliwości: to sam Pan, Chrystus Jezus, ustanowił Świętą Wieczerzę. Dlatego też ani Paweł, ani Koryntianie, ani ktokolwiek inny nie ma prawa czegokolwiek tu zmieniać. Niezależnie od tego, w jakim zborze sprawowana jest Wieczerza Pańska, musi być to czynione w sposób godny, tak jak Pan ją ustanowił.

'Uczestniczenie' w ciele i krwi Chrystusa dokonuje się w Wieczerzy Pańskiej z całym realizmem, niezależnie od tego, w jaki sposób jest obchodzona – pisze Werner de Boor. – Pytanie jednak polega na tym, czy to uczestniczenie przyczynia się do zbawienia i ułaskawienia, czy też raczej obciąża i osądza. Zawinienie wobec Chrystusa odpowiada 'pogardzaniu zbożem Bożym' (w. 22). A nawet jeszcze więcej – kto w taki sposób zachowuje się przy Wieczerzy Pańskiej, jak czynili to niektórzy

Koryntianie, ten nie tylko pogardza zbożem Bożym, lecz nie docenia i pogardza samym Panem i Jego zbawczą miłością, stając się 'winny ciała i krwi', ofiarowanych właśnie dla jego zbawienia."

Przypominają się tu słowa z dziesiątego rozdziału Listu do Hebrajczyków: „*Kto łamie zakon Mojżesza, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch lub trzech świadków; o ileż sroższej kary, sądzicie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski! Znamy przecież Tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sądzić będzie lud swój. Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego*” (Hebr. 10:28-31). Jest to ważna przestroga, bardzo poważne ostrzeżenie, wezwanie do tego, by poważnie traktować wszystko, co wiąże się z naszym życiem wiary, mieć poczucie osobistej odpowiedzialności.

www.chorzow.luteranie.pl

Twój dla Twojej parafii

Już wkrótce dokonywać będziemy rocznych rozliczeń naszych podatków z urzędem skarbowym. Od kilku lat istnieje możliwość przekazania jednego procenta naszego podatku organizacjom pożytku publicznego, wśród których znajdują się również instytucje ewangelickie – między innymi szkoły w Gliwicach i Cieszynie, a także CME i Diakonia. Nasz 1%, to realna pomoc dla różnych działań społecznych, charytatywnych i edukacyjnych.

Obecnie istnieje możliwość przekazania swojego 1% na konkretny cel. Takim celem może być między innymi działalność diakonijna naszej parafii. Dlatego pragniemy Was wszystkich zachęcić do przekazania Waszego 1% podatku za pośrednictwem Diakonii, naszej parafii.

W jaki sposób to zrobić?

Prosimy, przekazcie swój 1% podatku Diakonii Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP, a w rubryce Informacje szczegółowe dotyczące przekazania 1%, wpiszcie adnotację:

Na działalność charytatywną Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Chorzowie.

A oto dane Diakonii:

Diakonia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP

ul. Miodowa 21

00 246 Warszawa

Numer KRS: 0000260697



Serdecznie zapraszamy do regularnego słuchania luterańskiej audycji **Głos Życia w Radiu Katowice**. Audycja tworzona jest przez duchownych diecezji katowickiej i cieszyńskiej. Zawiera rozważanie, wiadomości z życia Kościoła, przegląd prasy, kalendarium oraz muzykę. Jest nadawana w każdą niedzielę i święto o godz. 7.05.

Ponadto trzy razy w roku na antenie Radia Katowice nadawane jest nabożeństwo z kościołów Diecezji Cieszyńskiej lub Katowickiej.

Częstotliwość: UKF 102,2 MHz (**Katowice**); 103,00 MHz (Bielsko Biala); 98,40 MHz (Częstochowa); 97,00 MHz (Racibórz); zasięg: województwo śląskie, tereny graniczne sąsiednich województw, graniczne rejony Czech (Zaolzie) i Słowacji. **www.radio.katowice.pl**

OFIARY OGÓLNOKOŚCIELNE

Ofiary ogólnokościelne to ofiary wcześniej zapowiadane i zbierane podczas nabożeństw. Dotyczą konkretnych celów i przekazywane są w całości do Diecezji lub Konsystorza. Harmonogram zbierania tych ofiar przedstawia się następująco:

1. noworoczna na Fundusz Socjalny: styczeń;
2. na Fundusz Stypendialny: luty;
3. na Diakonię Polską: niedziela Invocavit / Pierwsza Pasyjna
4. na Fundusz Bratniej Pomocy im Gustawa Adolfa: maj / czerwiec;
5. na Domy Opieki (ofiara żniwna): wrzesień lub październik;
6. na Fundusz Dekady Reformacji: I niedziela po Pamiątce Reformacji
7. na Fundusz Ewangelizacyjno-Misyjny: październik

Zdarzyło się w lutym

„Tak więc, gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współwesołują się wszystkie członki.”

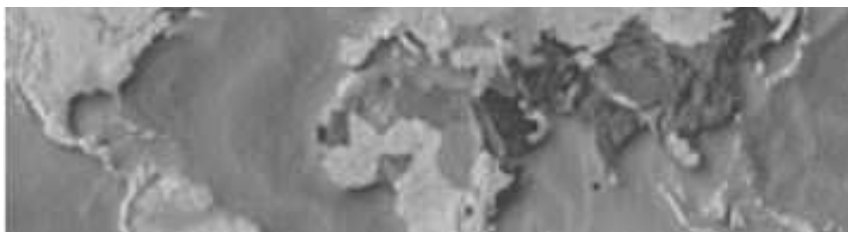
– 1 Kor 12,26

W niedzielę (7.02) w sali parafialnej odbyło się spotkanie z pracownikami Open Doors. Jest to organizacja działająca na rzecz prześladowanych chrześcijan. W wielu krajach nie tylko dostęp do Biblii jest utrudniony, ale także jej posiadanie czy opowiadanie się po stronie Jezusa i chrześcijaństwa jest niebezpieczne i nierzadko wymaga wielu wyrzeczeń, konieczność przesiedlenia czy nawet grozi śmiercią. Warto zajrzeć na stronę internetową organizacji www.opendoors.pl, aby uświadomić sobie w jak dobrych warunkach żyjemy w kontekście nie tylko dostępu do Biblii i innych publikacji traktujących o wierze i kościele, ale przede wszystkim swobody w spotykaniu się i manifestowaniu swojej wiary i przynależności. Może zawstydić nas fakt, że to z czego czasem z różnych, niekoniecznie ważnych, powodów rezygnujemy, inni o to walczą z narażeniem zdrowia i życia, bo jest to dla nich rzeczą najważniejszej wagi, dla której warto wiele poświęcić. Tą rzeczą jest BYĆ – po właściwej stronie, po stronie Jezusa i całym sobą za nim. OpenDoors pomaga być w kontakcie z chrześcijanami prześladowanymi za swoje przekonania religijne i wspierać ich na kilka różnych sposobów (w modlitwie, listownie, pomocą finansową). Zachęcamy do zapoznania z problemem oraz włączenia się do pomocy.



Open Doors

W służbie prześladowanym chrześcijanom



Data	Zapraszamy na...
12.03 (SOB) 9.45 aula ETE im. M. Reja w Bielsku	<i>Rejestracja uczestników biblijnego konkursu Sola Scriptura</i>
13.03 (ND) po nabożeństwie	Herbatka parafialna
19.03 (SOB) 10.30 sala parafialna	Rekolekcje dla dzieci od 3 roku życia do końca szkoły średniej z udziałem rodziców
28.03 (PON) 8.30 sala parafialna	Parafialne śniadanie wielkanocne
29.03 (WTO) 10.00 parafia ewangelicka w Żorach	<i>Diecezjalny Zjazd Młodzieży</i>

Stałe spotkania w Chorzowie

- > **Spotkanie biblijne** - II i IV poniedziałek miesiąca, 18:00
- > **Spotkanie Koła Pań** - środa, godz. 9:00
- > **próba Chóru Cantate** - środa, godz. 18.00
- > **Spotkanie modlitewne** - środa, godz. 20.00
- > **Spotkanie młodzieżowe** - piątek, godz. 18.00
- > **Szkółki Niedzielne** dla dzieci - niedziela, godz. 10.00
- > **Herbatka parafialna** - raz w miesiącu według ogłoszeń
- > lekcje religii i nauka confirmacyjna wg harmonogramu

Rekolekcje pasyjne

Parafialne rekolekcje pasyjne dla dzieci od trzeciego roku życia do ostatniej klasy szkoły średniej i ich rodziców odbędą się

w sobotę 19 kwietnia o godz. 10.30 w sali parafialnej. Rekolekcje poprowadzą Agnieszka Godfrejów-Tarnogórska oraz ks. Jan Kurko.

Wkrótce...

Diecezjalne śniadanie

dla mężczyzn

w sobotę 9 kwietnia w sali parafialnej.

Gość spotkania Paweł Gumpert. Temat spotkania: "Beznadziejna sytuacja mężczyzn w irracjonalnym świecie kobiet". Koszt 15 zł.

02.03.2016 – 3. tygodniowe nabożeństwo pasyjne

Sala parafialna – godz. 17.00

06.03.2016 – 4. niedziela pasyjna

Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00



09.03.2016 – 4. tygodniowe nabożeństwo pasyjne

Sala parafialna – godz. 17.00

13.03.2016 – 5. niedziela pasyjna

Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00



16.03.2016 – 5. tygodniowe nabożeństwo pasyjne

Sala parafialna – godz. 17.00

20.03.2016 – Niedziela Palmowa

Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00



24.03.2016 – Wielki Czwartek

Kościół im. ks. M. Lutra godz. 18.00



25.03.2016 – Wielki Piątek

Kościół im. ks. M. Lutra **godz. 10.00 oraz 18.00**



27.03.2016 – Wielkanoc

Kościół im. Elżbiety godz. 6.00

Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00



28.03.2016 – Poniedziałek Wielkanocny

Kościół im. ks. M. Lutra godz. 10.00

